



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki,  
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

## ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

**CENA PRENUMERATY**

dla miejscowych i zamiejscowych	
Rocznie	Rs. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.  
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
Administracja w dni powszednie od godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano. Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

**Lekarz-Dentysta M. Grejniec**

Leczenie, plombowanie, wymywanie zębów bez bólu, zęby sztuczne bez podniebienia.  
-asa Aleja № 10 k. pami. Götter, gdzie straż. p. K. Nowicki.

**Kalendarzyk.**

D. 29 Czerwca

**Imiona chrześcijańskie:** dziś Piotra i Pawła  
Ap., jutro Wsp. św. Pawła.

**Imiona słowiańskie:** dziś Wyszomira, jutro Ciesiosława

**Wschód słońca** g. 3 m. 40, zachód g. 8 m. 24.

**Daty historyczne:** 1577. Narodziny Piotra Rubensona.— 1812. Rozpoczęcie sejmiku w Warszawie.

**Największą pociechą**

**każdej matki**

jest dobrze rozwinięte, dobrze odżywiane i słatego też wesole, siłą i zdrowiem tryskające dziecko. — Nawet w tym wypadku, gdy mniej szczęśliwa matka nie jest w stanie sama karmić dziecka, może przyczynić się do pomyślnego jego rozwoju.

W tym celu można polecić, zamiast wątpliwej wartości mleka krowiego, owsianki i t., mączkę mleczną Nestle a, dawno wyprobowaną proszek mleczny z najlepszego szwajcarskiego mleka, z odpowiednią domieszką cukru i sproszkowanego pszennego cukru. W krótkim czasie matka znajdzie zadowolenie, widząc swe dziecko dobrze rozwijające się.

**Zosia Zbrożkówna.**

(Epizod z życia królewicza Władysława).

Było to w wiosną 1609 roku. Zygmunt III wybierał się z zaciężnymi hufcami i z całym dworem pod Smoleńsk dla zdobycia tej twierdzy, a razem i carskiej korony dla siebie lub dla młodzieńczego królewicza Władysława, który wtenczas liczył lat piętnaście.

Pozyskaniem korony moskiewskiej pragnął monarcha polski rozświetlić choć w części rokoczem przyćmione blaski niefortunnego zwycięstwa pod Guzowem.

Ta wyprawa smoleńska budziła w regalistach naczynie wielkiej przyszłości, a zwracając ku pomocy całe roje niezadowolonej szlachty i rycerstwa porokozowego, oczyszcila kraj z buntowniczych żywiołów. Jaki taki, co jeszcze do reszty nie wyszumiał, butnie szablą pobrzękiwał lub burdy wyprawiał, łączył się z wojskiem p. Piotra Sapiehowem lub z drużynami Potoczek i ruszał na północ.

„Wielimie ta droga na rękę była tak rokoczanom, jak i regalistom, kraj bowiem długoletnią zawieruchą zubożały jednym dawał rekompensację ukojenia wewnętrznych zaburzeń, drugich karmił nadzieją napalenia kies wypróżnionych.

W dzień wyprawy już wczesnym rankiem w podwórzach Wawelu gwarno było jak w ulu. Cate rzędy karabonów i wozów stały gotowe do drogi, a skrzynki pacholkowe i hajducy pakowali na nie zamczyste sepey, grubo żelazem kowane skrzynie, przybory kuchenne i moc rozmaitych drobiazgów i sprzętów do

**Z Bleszna.**

W „Towarzyszu pracy“ № 12 znajdujemy następującą korespondencję z Częstochowy:

Przed strajkami pracowaliśmy w naszej fabryce od godziny 6 z rana do 7 wieczór; po strajkach zaś dzień roboczy trwa od godziny 6 z rana do 6 wieczór z przerwami: na śniadanie pół godziny od 8 do 8 i pół i na obiad 1 godzinę od 1 do 2; — pracujemy więc 10 i pół godziny dziennie.

Robotnik, stosownie do zdolności i sił, zarabia dziennie od 60 kop. do 80. dorostek zaś od 34 kop. do 48 kop. Wynagrodzenie tygodniowe przadek wynosi 4 rb. 38 kop.; pomocnic — 3 rb. 27 kop., szpularz — 4 rb. 14 k. a na „kopo-maszynach“ 4 rb.; robotników przy robieniu bel jutowych — od 7 rb. do 9 rb. najwyżej; — na greplach do 4 rb.; — na „wikiel-maszynach“ — do 5 rb. 20 kop. — Po pierwszym strajku podniesiono płacę o 12 procent, teraz zaś po drugim o 5 kop. dziennie; tak iż ten, kto dawniej dostawał 3 rb. 33 kop. na tydzień, dziś ma 4 rb. 20. Co się tyczy robotników akordowych, to różnie płacą; zależy to i od wagi.

Robotników na sali (oddział-przedalnia) mieści się 330; pomiędzy nimi jest żonatyich 45, — kawalerów 20, — dorostków 40, — kobiet 225.

Liczba umiejących czytać i pisać wynosi około 70; reszta to jest około 260 osób żadnej oświaty nie posiada; stąd się pokazuje jak wielu u nas ludzi nie zna ani jednej litery!

Robotników, zamieszkałych przy fabryce t. j. „na ostatnim-groszu“, jest 100; reszta ze wsi. Wszyscy są wyznania katolickiego.

Rodzina robotnika składa się z 4 do 8 osób.

wygody króla, królowej i jej fraucymeru przeznaczonych.

Gdy ładowne wozy przodem wyprawiono, gdy hufce królewskie już wyruszyły, przyszła kolej na bryki, które jechali pokojowi, szatni, śpiewacy, muzykowie, kucharze, stajenni i wozowi, wreszcie zajęchały kolebki, karoce i „kotce“, mające zabrać oboje królestwo, dostojnych dygnitarzy dworskich i fraucymer królowej.

Tu znowu roilo się moc urzędników w spódniczkach i kornetach, a prym między nimi trzymała panna Urszula Majerin, mistrzyni i dusza całego dworu.

Była to kobieta blisko trzydziestu lat, wysoka, kształtnie zbudowana, o obliczu pięknem, pełnem sprytu i rozwagi. Białe jej, gładkie czoło, podłużnym marsem sfaldowane i wargi z lekka zacienięte, nadawały jej wyraz pewnej surowości i niezłomnej energii.

Jasne blond włosy, wygulające z pod złotego biretka, pięknie odbijały od czarnych i wyrazistych oczu, które miały moc rozkazująca i czarowania podobno nawet króla samego. Dama ta dostojności wielkiej, we wszelkich naukach wykształcona, w łacińskim, włoskim i niemieckim języku biegła, w największych respektach u króla i u królowej zostająca, wyrocznią była dla wszystkich i wielki wpływ miała w szafunku łask królewskich.

Co sobie pani Urszula postanowiła, choćby się szatani piekielni sprzyśniali, wykonane być musiało. Uznała za słuszne jakiego dygnitarza koronnego lub dworskiego na wyższy posunąć urząd, stało się, jako ciaćcia, mimo zabiegów i starań kandydatów, forytowanych na toż stanowisko przez najpierwszych senatorów świeckich i duchownych w Rzeczypospolitej.

Na utrzymanie swojej rodziny żonaty robotnik wydaje do 3 rubli tygodniowo; jeżeli rodzina liczniejsza, to i więcej. Naturalnie, że zarobek męża nie wystarcza na utrzymanie całej rodziny; musi tedy i żona iść do pracy do fabryki. Bywa tak, że i dzieci już od 11 roku życia muszą iść do ciężkiej roboty. Takiego dziecka nie przyjeżdży do fabryki, wówczas w ten sposób obchodzą prawo, że pożyczają paszportu od innych ludzi zamożniejszych, którzy nie potrzebują swych dzieci zaprzęgać, tak wcześniej do pracy. To biedne dziecko musi pracować tę samą ilość godzin, co i dorosły człowiek i to w takim kurzu, że niech Bóg zachowa, aby miały być dłużej takie porządki i takie prawa niesprawiedliwe. Jest jeszcze i drugi sposób powiększenia swego zarobku. Jeżeli ojciec lub matka żują wypędzić dziecko zawczasem do pracy, przyjmują do siebie na mieszkanie robotników: od 10 do 15 osób, — i pobierającymi od nich groszami za stancję starają się swoją biedę zafaćkać. Wszystkie te osoby mieszczą się i śpią w jednym mieszkaniu, w jednym pokoju!

Mieszkanie robotnika najczęściej składa się z jednego tylko pokoju: jest niewygodne, nieczyste, wilgotne, ciemne, ciasne, często panuje w niem niechlujstwo. Ponieważ w takim mieszkaniu mieści się nieraz od 8 do 16 osób, jest w niem tak duszno, iż z trudnością można oddychać. Na wygodniejsze i na większe mieszkanie robotnika nie stać; zamożni u zarabia. Za mieszkanie najtaniej płaci się 3 ruble miesięcznie i to za takie brudne i ciasne, że wprost człowiek choroby tam nabywa; — za większe mieszkanie płaci się miesięcznie od 4 do 5 rb. Porządki przy domach mieszczogólne są u nas; nieraz niedobrze się robi, patrząc na to.

Postanowiła bywało kogo pograżzyć, władzę czyją ukrócić, — nie wiele czasu upływało a dygnitarz taki popadał w dyskredyt i niełaszkę u królestwa obojga.

Zdawałoby się, że taka kobieta, zwłaszcza cudzoziemka (Niemką bowiem była i pochodziła z Augsburga), więcej nam szkody niż pożytku zrobi, a jednak trzeba jej przyznać, że znała ona stosunki, potrzeby i prawa państwa naszego wysmienicie, — a powodowała się tak wielką słusznością, taką rozumą w czynach i radach, iż cokolwiek postanowiła, to zawsze wychodziło na pożytek familii królewskiej i Rzeczypospolitej.

To też najwięksi nawet wrogowie szanować ją musieli, u królestwa zaś każde jej słowo więcej ważyło, niż najważniejsze uchwały sejmu i senatu.

Władysław, którego s. p. matka Anna, pierwsza żona Zygmunta, z sobą ją przywiozła pod wyłączną opiekę p. Urszuli oddany, nieraz od niej dobrze różga lub za uszy dostawał za chłopięce zbytki. Pod jej zarządem był cały dwór, wszystkie skarby i sprzęty królewskie, stąd też dzisiaj miała zajęcia i uwijaczki nie mało.

Gdy już wszystkie wozy, wojska i służbę naprzód wyprawiono, wyszedł z komnat Zygmunta z żoną swoją Konstancją, królowna Anna siostra króla, panna Majerin, ks. Skarga, ks. Prowancy nauczyciel Władysława królewicza, pan Bobola, p. Wolski i wielu innych dygnitarzy, aby siadać na koł lub w kolebki i ruszać w drogę—jednego tylko Władysława nie stało, a nikt nie widział, gdzie chłopca szukać.

Posyłano do ogrodów, pytano w kuchniach, wołano po wszystkich komnatkach, — król srogie wyrzuty księdzu Prowancemu robił, — że

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościółów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwzrostniejszych do najniższych, pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy pierwszorzędnych kamieni i drzewa. Dekoracje-domów od rehi modelowane i wszelkie: roboty szklarskie, Zakład podlegające się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny-sprawy-wykonawczych

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
II Aleja dom własny (dawniej I. WASZEK). 202

Robotnicy u nas są dosyć wstrzemięźliwi, wypadki pijaństwa zdarzają się bardzo rzadko, w okolicznościach; wypadków; ale na tytuł wydają bardzo dużo, do 25 kop. tygodniowo.

Brak nam w fabryce czystej wody, wodę noszą ze studni w cebrze, ale ten ceber nie był chyba myty od czasu, gdy go zrobiono; woda stoi w kurzu; gdy się ją pije, niewiadomo, czy to woda, czy polewka? — tak jest gęsta.

Porządki w fabryce nieznoszę; jest ciasno, duszno, bo sale są nizinne. Ściany dawniej były tak białe jak sadze w kominie, może od jakich 15 lat nie były bielone; dopiero teraz przed dwoma tygodniami je pobielono. Okna też mamy tak czyste, że błoto można z nich zgarnąć nie tylko rękami, lecz i szpadkami. Nawet zegara nie mamy na sali, pracujemy jak w jakich lochach podziemnych.

Więc mamy dobrze po fabrykach! Już zrana, gdy się wejdzie do fabryki, opada człowiek z sił; — a co dopiero po całodzienniej pracy? — wychodzi się z fabryki napół żywym.

Robotnik z Częstochowy.

## NOWINY. Częstochowa.

Dzisiejszy odpust św. Piotra i Pawła na Jasnej Górze nazywają odpustem „pruskim”, na uroczystość tę; bowiem najwięcej przybywa kompanii ze Śląska i z W. X. Poznańskiego. Tego roku jednak kompanii tych przybyło znacznie mniej niż w latach poprzednich, a to głównie dlatego, że sporo już ich było na Zielone Świątki i inne tegoroczne uroczystości.

Z kroniki patniczej. Wczoraj przybyło na Jasną Górę 12 kompanii, a mianowicie:

- 1) Z par. Ożarów, pow. wieluński, 170 osób, przewodnik Piotr Bryja.
- 2) Z par. Dzieczniki, pow. wieluński, 365 osób, z księdzem Wacławem Boratyńskim.
- 3) Z pow. Kotów, pow. wieluński, 200 osób, przew. Fr. Kozowski.
- 4) Z pow. Raczyn, pow. wieluński, 100 osób, przew. Ldzi Dora.
- 5) Z pow. Mokraso, pow. wieluński, 125 osób, przew. Kacper Straszak.
- 6) Z pow. Komorniki, pow. wieluński, 60 osób, przew. Grzegorz Nadworny.
- 7) Z pow. Bobrowniki, pow. będziński, 400 osób, z księdzem Marjanem Rykowskiem.
- 8) Z par. Puszcza-Kazimierska, pow. wieluński, 100 osób, przewod. Władysław Noweński.
- 9) Ze wsi Lyszkarni, parafii wieluńskiej, 80 osób, przew. Jan Sztupaj.

10) Z Gliwic (kościół św. Bartłomieja) na Górnym Śląsku, 350 osób, przew. Antoni Koczur.

11) Z parafii Tarnogóry-stare i Repty na Górnym Śląsku, 200 osób, przew. Franciszek Wojtacha.

12) Z par. Radzionkovo i Nakielsko na Górnym Śląsku, 150 osób, przew. Franciszek Kloszerek.

Wszystkie kompanie przybyły z własnymi orkiestrami.

Tow. gimnastyczne. Dziś o godz. 3 po poł. w sali magistratu odbędzie się zebrań organizacyjne polskiego Tow. gimnastycznego w Częstochowie.

Wianki. Obchód wianków, połączony z zabawą kwiatową, urządzony po raz pierwszy, odbył się wczoraj bardzo okazale. Liczne zebrana publiczność miała sposobność przypatrzenia się wybudowanym od hoc miniaturowej tregacie i gondolnikom, upiękaszonym zielenią, kwiatami oraz białemi i czerwonymi chorągiewkami, które każdem swem pochylemieniem na bok wywoływały burzę oklasków. Jednakże do katastrofy na płytyk wódzie Warty nie poszło i żaden dysonans nie przerwał śpiewów choralnych, którymi nas darzyła młodzież fabryczna i uczniowska, gromadnie ulokowana na pokładzie. Zwłaszcza przypadło wszystkim do gustu odpiewanie przez chór dziecięcy paru pieśni narodowych przy akompaniamencie muzyki strażackiej. Parę tuzinów rakiet puszczonych w górę i ognie bengalskie oraz rzucanie wianków przez nadobne panie, biało wystrojone, urozmaiciły zabawę. Pogoda przez cały czas sprzyjała.

Z wystawy róż. W ciągu ostatnich dni paru w Halinowie wystawę róż p. Wł. Zawady zwidziło bardzo wiele osób z poza Częstochowy, między innymi dość liczne grono łódzian. Wogóle wystawa budzi żywe zaciekawienie, a nie traci na świeżości, gdyż na miejsce okwitających, rozciągają się świeże pączki róż. Dziś jako w dniu świątecznym niewątpliwie zgromadzi się w Halinowie spory zastęp miłośników kwiecia, barw i zapachu.

W szkole fabrycznej Tow. akc. „Stradom” (szpagaciarnia) d. 26 b. m. odbył się akt zamknięcia roku szkolnego. Na napisie dziesiąta wykazała, że nauczycielki pp. Rajkska i Sachaczewska sumiennie wypełniały swoje obowiązki. Zarząd fabryki przeznaczył dla działu, która przystąpiła do pierwsz. spowiedzi, bardzo ładne upominki, tudzież asygnował pewną kwotę na zabawę dla działu, która to zabawa odbędzie się w tych dniach w Ostrowach.

Opóźnienia. Osoby wyjeżdżające za granicę uskarżają się, że z powodu opóźnienia się pociągów kolei herbkiej, nie mogą zdążyć na pociągi pruskie i zmuszone są traćć po kilka godzin w Herbach. Czy zarząd kolei herbkiej nie ma na to rady?

Zemdleń. Wczoraj wieczorem pani N., wracając z dworca kolei herbkiej ulicą Teatralną, wskutek cuchnących wyziewów z rynsztoka, zemdleła. Fakt ten jaknajprawdźszy dowodzi, że członkowie komisji sanitarnej w mieście naszym nie próżniają...

O dziecku. We wsi Kule gospodarz Wojciech Dudka pobli dziecko sąsiada swego Michała Dylewskiego; gdy ten ostatni udał się z wyrzutami do Dudka, ten raził się nać z nożem i zadał Dylewskiemu głęboką ranę. Dudka aresztowano.

Przejechań. 17-letni Abram Fajga, jadąc z Częstochowy do Kłobucka, zaczął baraszkuwać z towarzyszem podróży, skurkiem czego spadł z wozu i dostał się pod koła, które przejechały go przez plecy. Stan zdrowia P. jest groźny.

## Sosnowiec.

Strajk kowali, ślusarzy i sztelmachów wczoraj został przerwany, zapewniwszy im zwycięstwo prawie na całej linii. Kwestje niezadowolone mają się rozstrzygnąć w najbliższej przyszłości.

Robotnicy fabryki lin drucianych Deichsła, w liczbie 175, ogłosili strajk ekonomiczny, żądając podwyższenia płacy zarobkowej, urządzenia fabrycznej łaźni, bezpłatnego rozdawnictwa węgla i wsparć na szkołę dla dzieci. Fabryka jest nieczynną już od wtoru. Tegoż dnia wieczorem przyjechał Herr Deichsel aus Vaterland, przyjął deputacje robotników, wysłuchał ich żądań, wręcz odmówił i pojechał sobie z powrotem. Robotnicy, pomimo tego, wierząc w słuszność wymagań, nie zamierzają ustąpić. Kantor fabryki został zamknięty.

Strajk i nireligiozów w zakładzie drukarskim Jeramłowicza Bergmana zakończył się w środę wygrana robotników, którzy uzyskali znaczne podwyżki zarobków.

Narada. Niedawno odbyła się w Sosnowcu wspólna narada cecerów, metrampazów, maszynistów, i t. p. z całego Zagłębia w celu omówienia spraw zawodowych. Znana, że strajk byłby dla nich szkodliwy, natomiast postanowiono zorganizować związek zawodowy. Wiec odbył się z udziałem gości z Łodzi i Warszawy, jako przedstawicieli różnych poglądów i dążeń.

Nomen-omen. Przy ulicy, nazwanej nie wiadomo dla czego Policijną, kradzieże są na porządku dziennym. Niema istotnie dnia, by któryś z mieszkańców tej pozabawionej opieki ulicy nie padł ofiarą czelnych rzeźniarzy. Oto w środę o godz. 5 po poł. do mieszkanka kawalerskiego kilku praktykantów ślusarskich firmy „Kruczyński i Szulc”, zamieszkałych w domu Kamińskiego przy ul. Policyjnej, zakradła się paczka złodziei i zabrawszy sześć nowych garniturów z garderoby, oraz 20 rubli gotówką, ulotniła się bezpiecznie.

królewicza w karności utrzymać nie umie i zbytmu mu folguje, panna Urszula zaś słowa nie rzekłszy, w te pędy wróciła w krążanki i nuż po pokojach szukać niesforemno wychowanika.

Tymczasem w jednym z gabinetów wschodniego skrzydła pałacu królewskiego, w t. zw. „Kurzej stopce”, odgrywała się następująca scena:

— Zosiu, skarbie drogi! — mówi królewicz, zatapiając białe dłonie — zginę bez widoku twych pięknych oczu.

— Choć mi srodze marketono, że nas królewicz opuszcza — mówiło urduwie dziewczę o czarnych oczach, skubiąc koronkę białej zapaski — ano już rzuc muszę, że to grzech śmiertelny a obraza boska, ta cała nasza znajomość i podufałość. Niechby kto nadszedł i tu nas zdybał...

— Nie grzech to Zosienko, nie! — przerwał jej śpiesznie chłopiec — bo ja cię miłuję tak bez pamiętanie, że chyba zginę w tej drodze, lub zgola zmysły stracę bez ciebie. Nie strzygam bólu serca i w rozłącze z tęsknoty za tobą zmarnięję.

— Królewiczu panie!... — wyciągając dłoń wolała ze łzami w oczach dziewczoja.

— Nie mien „królewiczem“, — prosiła.

— Wacpan w hiperborejskich krajach nad potężnym ludem panując, nie będzie miał czasu myśleć o Zosi Zbrozkowej i zapomniał...

— Ja miałbym zapomnieć ciebie, twoje oczy szarogwne — przerwał jej Władysław. — Co mi po berlach, co po tronach, gdy ciebie nie stamie!

— Wówczas Zosia wacpana jedno miłe wspominać będzie mogła całe życie... w klasztorzem zaciszu.

— Skarbie ty mój nad diamenty droższy!

Gdy carem zostanę, ty moją będziesz carową — rzekłszy to — rzucił się jej na szyję i całował począł białe pieszczone czoło i szkarłatne usta dziewczoi.

Jej czarne, pełne życia oczy, ogniem pałały, twarz obłala się rumieńcem, a białemi dołmi robiła z razu ruchy, jakby bronić chciała przystępu do siebie, lecz chłopiec nad wiek dojrzały, rozbudził znać w jej miodem serduszk u uczucie, któremu darennie się opierała. bo go już nie odpychała, jedno do piersi przyciskając, mówiła wśród łkania:

— Zegnaj waszą miłość i szczerze wyznawam... że cię wzajem miłuję, jak duszę własną, jak...

Jeszcze tych słów nie dokończyła, gdy we drzwiach komnaty zjawiła się panna Urszula Majerin.

— Wacpanna do garberoby! — krzyknęła ochmistrzyni. — Pakować mi zaraz swoje rzeczy, dziś jeszcze do Lipy, do rodziców wrócisz.

Skonfundowana panna stała skamieniała, oboje zaś młodzi radźby się byli ze wstyd pod ziemię schować. Ale nie było czasu na usprawiedliwienia; panna Majerin wskazała na drzwi kateńskim ruchem, że dziewczyna ostoniwszy oczy zapaską wśród gwałtownego łkania wybiegła z komnaty.

— Na przedwczesnych ochotach miłosnych nie zbywa królewiczowskiej mości — ofuknęła mentorka surowo młodzientaszka — lecz gdy Liwuszka tłumaczyć przyjdzie, to się wnet książka sprzyskży?

— Uprząkży się, bo... Owidjusz milejszy i zabawniejszy...

— Nie dworuj wacpan, a wiedz, że ci się w bałamuctwa bawić nie pozwolę! A teraz w drogę, bo król jegomość się niecierpliwi i w „kotcu“ czeka, — ale mówiąc zarzuciła mu le-

tni płaszczek aksamitny na ramiona i czapeczkę z czaplem piórem na głowę.

Królewicz czapeczkę zdjął i pannę Urszulę w rękę całując, biagalnym głosem rzekł:

— Ojcu nie nie wspomnienie, a ta dziewczka przemienie niech niecierpi, proszę!

— Dobrze już! — przebacham i królówi słowa nie rzeknę, lecz Zosie do rodziców odesiać muszę i sprawami tak pokieruję, że mi ona wdzięczną będzie za to, co zrobię.

To rzekłszy, wyszła z komnaty, a za nią szedł smutny, z pochyloną głową Władysław, któremu na sercu obecnie więcej ciężżyta umiłowana Zosia Zbrozkówna i jej losy, niż jakaś tam północna carska korona, o której dłań marzyły ambitny ojciec...

Co się stało z Zosią Zbrozkówną? Może wstąpiła do klasztoru, może o tej piewszej miłości zapomniała!

Gdzie tam! Cierpięła długo i pragnęła w modlitwach zratować zbolęła duszę, — aż po latach cierpienia przyszła na nią chwila, w której wszystkie ciernie, co zranity duszę, jakby kto przemocą z serca wydarł — i dziwny jakiś spokój przejął ją na wskroś i wypelnił piersi znekana.

Żyjąc dostatnio przy rodzicach jako jedy-naczka nie wyszła wcale za mąż, a po uspokojeniu i cichej rezygnacji, została jej w sercu gorące uczucie dla królewicza, ale odmienne od dawnego.

Biedna pożegnała się z chęcią posiadania umiłowanego, a żyła już tylko wspomnieniami i miłowała z dala, beznadziejnie, całe życie.

Wykonywa roboty z kamienia, marmuru, drzewa, jako to: figury, pomniki, otarze i wszelkie dekoracje kościołów i gmachów publicznych. Cenę możliwie najniższ. Buduje groby. W Częstochowie, okolice. Nowego Cmentarza. braci Staszewskich. Nowo otworzony Zakład Artystystyczny Rzeźbiarsko-Kamiennarski

**Napad.** W środę o godz. 9-ej wieczorem na przejeździe kolejowym przy ul. Warszawskiej, majstrowie fabryki Huldzyskiego, M. Sz. (bracia) oraz robotnik Tom... napadli na robotnika tejże fabryki Miskiewicza, i zadawszy mu 7 ran w głowę łepem narzędziami, zbiegli Miskiewicza pozbawionego przytomności, odwieziono na kurację do jego własnego mieszkania.

**Maleńka scenka z natury.** Przed dworcem W.-W. kolei w Sosnowcu znajduje się mały, ale ładny skwer, starannie oparkany. W parkanie drzewiczki zawsze zamknięte, tak, że żadne z łaknących zabaw na zielonej murawie dzieci przedostać się na łono letniej naturki nie może. I oto wczoraj byliśmy świadkami takiej scenki. Stróż kolejowy wprowadza dwa psy, należące do jednego z dygnitarzy kolejowych do wnętrza skweru, puszcza je na trawkę, sam zaś wychodzi, zamyka furtkę, czeka i pilnuje. Psy wkrótce skończyły swoją... grę, wcale dla świadków nie zabawną, stróż wszedł do skweru powrotnie, zabrał psy, zamknął furtkę i znikł w głąbi zabudowań dworca.

**Sensacyjna wiadomość,** podana przez dwa pisma warszawskie o tem jakoby wykryto zamiar wysadzenia w powietrze mostu kolejowego w Szopienicach na drodze między Sosnowcem a Katowicami, jest, jak to nasz korespondent sprawdził gruntownie, zwyczajną kaczka dziennikarska! Nic podobnego miejsca nie miało, tembardziej zaś nie może być tu mowy o zasługach pruskich władz policyjnych, skoro ten most znajduje się po stronie rosyjskiej w przyzwolonej odległości od granicy. Tak, i do puszczenia kaczek trzeba mieć... szczęście!

**Na białostoczan.** Przypominamy że dziś, w piątek, właściciel cukierni p. Wistehube, przeznaczył 20 pr. z całodziennego targu na rzecz ofiar białostockiego pogromu.

### Z różnych stron.

— **Sąd wojenny** w cytadeli warszawskiej rozważał sprawę dwóch sztukatorów i jednego zdana. Marcei Malanowicz, Ignacy Zaleski i Mikołaj Zieleziński oskarżeni byli o najście zbrojne na fabrykę Rotmila w Alejach Jerozolimskich. Pod groźbą rewolwerów zażądali złożenia stu rubli, lecz na widok lekarza wojskowego zbiegli. Podczas pościgu Malanowicz zraniony został w nogę przez przechodzącego oficera. Sąd wojenny skazał Malanowicza i Zaleskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty przez lat piętnaście, Zielezińskiego zaś uniewinnił.

— **Zabójstwo.** „Ziemia lubelska” pisze: W d. 25 b. m. o godz. 10 wieczorem, we wsi Rury Drugie, do mieszkania tamtejszego sołtysa, Marcina Głowali, przyszło kilku ludzi z miewska ubranych, i zastawszy w domu tylko żonę sołtysa, zapytało ją: „A gdzie jest sołtys?, bo my mamy ważny interes”. Sołtysowa, nie podejrzewając nic złego, odpowiedziała, że mąż jej jest w stodole i że już śpi, ponieważ wrócił z miasta trochę pijany. Nieznajomi zażądali, by ich do męża zaprowadziła, gdyż mają mu do powiedzenia parę słów. Gdy wyszli do stodoły, jeden z przybyszów, zobaczywszy leżącego w zapolu na stomie sołtysa, przykrytego na głowę burką, odkrył mu głowę, i mówiąc do swego towarzysza „to on”, wydobyl rewolwer i strzelił w głowę śpiącemu, reszta przybyszów również zaczęła strzelać. Ogółem dano do 15 strzałów w głowę sołtysa, tak, że ją zupełnie zmiażdżono. Żona sołtysa, widząc śmierć męża, wybiegła ze stodoły, wołając o pomoc. Zabójcy, obawiając się pościgu, zbiegli przez pola w stronę miasta.

## Dla białostoczan!

E. Kukawski — rb. 1. —  
Zebrane u Dawidostwa Bochenek — 5 —

Z Częstochówk i.

Feiglówicz — 1. —  
A. Weinbaum — 1. —  
D. Weinbaum — k. 50. —  
H. Weinbaum — 25. —  
B. Rozensaft — 1. —  
Szapiro — 1. —  
A. Frajermauer — 1. —  
J. S. Berliner — 50. —  
J. M. Lewkowicz — 50. —  
Herszkowiczowa — 25. —  
A. Lederman — 50. —  
B. Frajermauer — 25. —  
Zebrane między sobą — 3 — 25. —

Razem rb. 10

Z Nowo-Radomska.

Za pośrednictwem dra Gurbkiego, Stefana Warchoła, dra Mittelmana i Romana Kopytyńskiego.

Kopytyński	—	—	rb. 3. —
Warchoł	—	—	3. —
Besser	—	—	8. —
Rabinowicz	—	—	2. —
Oczkowski	—	—	1. —
Frenkiel	—	—	1. —
Wajnberg	—	—	1. —
Rabinowicz	—	—	1. —
Soczolowski	—	—	5. —
Lorkowski	—	—	1. —
Wolski	—	—	50. —
Szpiro	—	—	1. —
Humblet	—	—	5. —
Szac	—	—	50. —
Grundman	—	—	50. —
Lachman	—	—	50. —
Rozencweig	—	—	50. —
Kupfersztocch	—	—	75. —
Glicksman	—	—	50. —
Rapaport	—	—	25. —
Glicksman	—	—	30. —
Rozenblat	—	—	50. —
Konieczpolski	—	—	30. —
Dobrzelewska	—	—	50. —
Poitawski	—	—	1. —
Gajewski	—	—	25. —
Bankier	—	—	3. —
Cyberknopf	—	—	20. —
Besser	—	—	1 20. —
Grossberg	—	—	—
Radoszycki	—	—	20. —
Skornicki	—	—	50. —
Wiener	—	—	50. —
Orbach	—	—	25. —
Stycki	—	—	30. —
Goldberg	—	—	20. —
Kalicka	—	—	50. —
Rosenblat	—	—	1. —
Pacanski	—	—	30. —
Urbański	—	—	40. —
Dr. Rago	—	—	2. —
Gieze	—	—	1. —
Zarzewski	—	—	1. —
Kaykowski	—	—	1. —
Klar	—	—	25. —
Dr. Mitelman	—	—	5. —
Bugajski	—	—	2. —
Dr. Gurbki	—	—	5. —
Z kolekty pani Peńskiej	—	—	16. 15. —
Razem rb.	78.	80.	—

Par Bolesław Błotniewski, właściciel „Warszawskiej kawiarni” w Sosnowcu przesłał nam na rzecz białostockich ofiar pogromu, jako 10 proc. targu z dni 21, 22 i 23 bm. rb. 5 kop. 60.

## Telegramy.

PETERSBURG, 28. TAP. W Izbie sądowej rozpatrywano pierwszą sprawę agrarną. Trzech skazano na karę ról aresztanckich na rok, trzech na karę więzienia na ośm miesięcy.

PETERSBURG, 28. TAP. Wydział IV Dumy państwowej uznał za prawidłowy w guberni tamborowskiej tylko wybór posta Okuczewa. O bezprawnej działalności miejscowego generał-gubernatora i marszałka szlachty, Czetoka-

jewa, wniesiona będzie interpelacja imieniem Dumy.

PETERSBURG, 28. TAP. Gazety „Głos” i „Trudowa Rosija”, uznając, że niemożliwe są obecnie warunki wydawnictwa pism pomienionych, chwilowo same zawiesiły się.

PETERSBURG, 28. TAP. Według Najwyższego ukazu, dyrektor departamentu policji mianowany do zasiadania w senacie, a na jego miejsca powołano wiceprokuratora petersburskiej izby sądowej Trusiewicza-Aleszkina.

BATUM, 28. TAP. Wyjechał naczelni artylerji; wysłano ztąd dwa bataljony wojsk.

KIERCZ, 28. TAP. Wobec wielkich zaburzeń w gradonaczelnictwie kiercz nikolskiem ogłoszono je w stanie wojennym.

TYFLIS 27. TAP. Z rozporządzenia generał-gubernatora na właściciela domu Cygliani, z którego domu rzucono bombę na księcia Amilachwari nałożono karę w kwocie rb. 3000.

Do dziennika „Kankaz” donoszą, że strajki w Pół wyraziły się nazwaniem przzerwaniem zajęć i wywieszeniem paru czarnych sztaudarów.

Innych rozruchów nie było. Policmajster nie dopuścił do zebrania się mityngu, gdzie miano zamiar zachęcić do starań się o pochowanie Miginejffili, nad którym w tym dniu dokonano egzekucji. Sklepy otwarte. Zajęcia wszędzie wznowiono.

### Nowy gabinet.

BERLIN, 28. T. wł. Kraży tu uporeczywie pogłoska, że Goremfkin wraz z całym gabinetem podał się do dymisji, która została przyjęta.

### Bunt w wojsku.

WŁADYKAUKAZ, 28. TAP. Korespondent urzędowy donosi: D. 23 bm. w 18 baterji górskiej, która stoi w obozie pod Władykaukazem, rozpoczęło się wrzenie, wyrażające się bójkami.

D. 26 bm. wieczorem baterja zbuntowała się i dokonała strzału wystrzałów armatnich oraz zasyłała strzałami rewelwerowymi inne baterje, które nie wzięły udziału w buncie.

Kilku szeregowców kontuzjowano i raniiono, jeden ciężko.

Wzywany dwóm bataljonom pułku Apsheronkiego udało się zbuntowaną baterję rozbroić bezle rozwu krwi.

Podczas zaburzeń przepadł porucznik Bajkowski.

### Rabunek poczty.

SOCZI, 28. TAP. O 40 wiorst od miejsca napadli na pocztę rozbójnicy, strażnik raniony, konie zabito, zrabowano przeszło 22,000 rb. Pocztyljon i woźnica uciekli.

### Ruch chłopski.

ATHARSK, 28. TAP. Chłopi tutejsi oprócz zabierania siana i drzewa z lasu, psują drzewa owocowe.

### Burza.

Z powodu strasznej burzy, jaka szalała wczoraj po południu pomiędzy Warszawą a Petersburgiem, uszkodzona została linja telegraficzna i z tego powodu pierwsze deszcze otrzymałymi dopiero około g.3 nad ranem.

Z tego powodu nie wszystkie najważniejsze deszcze z nocy ubiegłej mogliśmy podać w numerze dzisiejszym.



## Konstanty Szczawiński

przeżywszy lat 77, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w podróży, zmarł dnia 25-go b. m. w Poznaniu i tamże na nowym cmentarzu św. Marcina pochowany został; o czem zawiadania głęboko strapiiona

Częstochowa, 28 Czerwcu 1906 r.

### Rodzina.

**Spróbujcie, a bedziecie zdziwieni znakomitem działaniem**

## Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek FAY'A

przy kaszlu, chrypcie, katarze oskrzeli, wogóle przy zaziębieniu organów dróg oddechowych. **Smak przyjemny!** Użycie bardzo proste. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: **Ludwik Spiess i Syn, Tow. Akc., Warszawa.**

Zarząd na Cesarstwo: **F. Szariff, Warszawa, Królewska № 18.**

229-9-8



## NIETSCHE.

Jak wiadomo, słynny filozof doby ostatniej, Fryderyk Nietzsche, według tradycji, stale utrzymujący się w jego rodzinie, miał być jakoby pochodzenia polskiego.

Dopiero jednak w kwietniowym zeszyście niemieckiego czasopisma „Politisch-antropologische Revue”, polak, p. Bernard Scharlitt, w artykule, „Ueber Nietches Polentum” tradycję polskiego pochodzenia filozofa uzasadnia.

Nietzsche pochodził z pastorskiej rodziny niemieckiej, przechowującej tradycję polskiego szlacheckiego pochodzenia, w które niezachwianie wierzył sam filozof. Podług tej tradycji, przodek Nietzschego, wskutek nieporozumień wyznaniowych, musiał uciec z Polski do Niemiec, a podług zdania siostry filozofa, p. Forster-Nietzsche, zwał się hr. Nitzkyum.

Przeglądając herbarz Niesieckiego, Schar-

litt znalazł ród szlachecki Nickich, herbu Radwan, zamieszkuje województwo płockie, nadto zaś znalazł tamże wzmiankę, że w roku 1632 Gustaw Nicki do Prus przywędrował.

Nietzschowie ukazują się w Bibra dopiero w roku 1706, a więc w 70 lat po przywiedzeniu Nickiego do Prus i ten czas wystarczył do znieniczenia się rodziny.

Kiedy Scharlitt zawiadomił o tem p. Forster-Nietzsche, to, po sprawdzeniu wszelkich wiadomości, jakie o tem w rodzinie istniały, okazało się, że tradycja rodzinna wzięcia o nazwisku „Nicki” a przekręcenie go na „Nietzki” stało się w winy samej p. Forster.

Z listów, pisanych przez Nietzschego do d-ra Penetta, pokazują się nawet, iż niemiecki filozof zastanawiał się nad znaczeniem swego nazwiska i w sposób szczególny znaczenie to sobie objaśniał. Znajdujemy tam między innymi następujące wyznanie:

„Jestem polakiem, moje istotnie nazwisko jest Nicki, co mi sprawia wielką radość, albowiem Nicki znaczy po polsku „Niszczyciel”, nihilista, który wskazuje ducha, co wiecznie przeżywa.”

Nakoniec w ręku p. Forster-Nietzsche znajduje się odwieczna pieczęć, której znaczenia nie rozumiała, zanim p. Scharlitt nie przysłał jej podobizny herbu Radwan.

Pokazało się wówczas, że pieczęć, uważana dotąd za kościelną, przedstawia herb Radwan.

P. Scharlitt w studjum swoim, wykazuje nadto pierwotki polskie w umysłowości i nastroju pisarskim Nietzschego. Od wczesnej młodości Nietzsche zdradzał wielkie przywiązanie do wszystkiego, co polskie, a najulubieńszym jego mistrzem tonów był nie Wagner, lecz Chopin.

## Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.				Od strony Sosnowca do Warszawy.							
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	"
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	"	2	Kurjer	2,43	08	2,51	"
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejs. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	"
17	"	5,43	10	5,53	"	6	Pośpieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pośpieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
87	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	28	9,10	"	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	po wieczór
89	Zwyczajny	12,—	—	—	Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9,39	10	10,09	wieczorem

## Do wynajęcia od Lipca:

4 pokoje i wanna—320; 2 pokoje i przedpokój, kawalerskie—126; 1 pokój z kuchnią rub. 84. Żelazna № 11. 326-6-6

## Pozostawiono na ławce w alei tureckiej czarną

z drobiazgiami i dowodem od paszportu zagranicznego (widem). Znalazca raczy oddać do sklepu p. Uchnast w domu Dr. Kohna, za wynagrodzeniem.

## Obrona Częstochowy

panorama. Dzieło polskich artystów. Obok Klasztoru, otwarta od rana do nocy. 370—8-1

## 2 beczki kapusty

do sprzedania. Ulica św. Barbary 26. 423—2-1

## Zaginął weksel

wystawiony przez Walerego Strzyżewskiego, na imię Tow. N. L. Szustowa i S-ów, na sumę rub. 55 kop. 30, płatny 5 Września 1906 r. starożytno. Ostrzeżenie się przed nabyciem powyższego weksla. Jakob Sternfeld. 437—1-1

## Apteka pod Jasną Górą

poleca: „Dermine” od Piegów, słoik 50 kop. Wodę na porost i wzmocnienie włosów i płyn na odciski. 298—20-7

## Student 4-go kursu

elektrotechniki z Leodjum, poszukuje lekcji pojedynczych lub zbiorowych, dla przygotowania do wstępnego egzaminu październikowego do tejże politechniki. Blizsze informacje w kantorze Towarzystwa „Nadzieja”, ul. Mikołajewska № 13. 421—3-3

## Cukiernia A. Wistehube

w Sosnowcu, zawiadamia Szanowną Publiczność, że przeznaczyla

**20 proc.**

z całodziennego obrotu w piątek dnia 20-go b. m.

na rzecz ofiar rzezi białostockiej.

## ZARZAD Fabryki Gilz Wł. CZERMINSKIEGO

(dawniej „I. Borkiewicz”) w Warszawie zawiadamia iż na żądanie Kupców i Sz. Klifenteli, z dniem 25 Maja r. b. otworzył w Częstochowie przy ul. św. Stanisława № 5, Skład Gilz do papierosów. Gilzy powyższe wyrabiane siłą elektryczności, na automatach, bez dotknięcia rąk, z najlepszych francuskich bibulek z watą hygroskopijną jako, takie są pierwsze i jedyne w kraju, które na wystawach w Wiedniu, Paryżu i Londynie, nagrodzone zostały najwyższymi nagrodami Grandprix. Na pudełkach marka „Cyklista”. Wewnątrz prezenty. Ceny niskie.—żądać wszędzie. 330—6-5

## Gabinet dentystyczny

Maryjana Puchalskiego obecnie II-ga Aleja № 33, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b. do domu

Dr. Wasertala, II Aleja № 26 róg Teatralnej (nad Aptką W-go Długosza). 106—30-2

## Do wynajęcia

przy ul. Nowej № 46 dwa pokoje, kuchnia, stajnia, góra na siano, drwaliki i piwniczka za 80 rb. rocznie. Sutoryna za 24 rb. rocznie. 401—13-1

## Wypożyczalnia

# NUT

przy Księgarni i Składzie Nut

J. Nowicki i S-ka

Aleja II № 43.

Przeszło 5000 kompozycji fortepiano. wych na 2 i 4 ręce, do śpiewu, oraz na rozmaite instrumenty zawsze na Składzie.

Warunki przystępne!!!

## Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie”

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pagoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGBOD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. L. CIBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA” i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ośrodków.

## Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaj Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trevisse 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasauenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w New-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Śląsk Pruski w Księgarni p. M. RZYZNICZKA w LUBLINCU o/s.